

ZDROWIE

Alkohol wyjedzie ze stacji paliw?

Ministerstwo Zdrowia wraca do pomysłu ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych – ustaliła „Rzeczpospolita”.

DOMINIKA PIETRZYK

Zmiany zapowiada wiceminister zdrowia Wojciech Koneczny. Jak informuje, wkrótce światło dzienne ma ujrzeć uzupełniony po konsultacjach publicznych projekt nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. – Mogę powiedzieć, że mamy zamiar ograniczyć fizyczną dostępność alkoholu – powiedział podczas XII Ogólnopolskiej Konferencji „Uzależnienia – Polityka, Nauka, Praktyka”. Jak ustaliła „Rzeczpospolita”, w grę wchodzi całkowity zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych.

Zdania są podzielone

Przypomnijmy, że prace nad nowelizacją ustawy wystartowały w październiku 2024 roku po tym, jak media nagłośniły sprawę sprzedaży tzw. alko-tubek. Wówczas Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało szereg rozwiązań, które mają ograniczyć dostępność napojów alkoholowych w Polsce. Do zespołu ds. programowania prac rządu trafił projekt uwzględniający m.in. ograniczenie sprzedaży alkoholu na stacjach paliw w godzinach 22–6. Na takie zmiany nie zgodziło się jednak Ministerstwo Rozwoju i Technologii. W styczniu podczas wspólnego posiedzenia Komisji Zdrowia oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju wiceszef tego resortu Michał Jaros wskazał, że wolność gospodarcza i swoboda prowadzenia działalności gospodarczej są wartościami chronionymi konstytucyjnie i „nie może być tak, że ograniczenie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych jest odcinkowo wprowadzone”. W rezultacie przepis nie znalazł się w opublikowanym w marcu projekcie nowelizacji. Teraz propozycja ustawy ma być ponownie przedyskutowana po analizie uwag zgłoszonych w trakcie konsultacji publicznych. Jest duża szansa, że projekt wróci z całkowitym zakazem sprzedaży napojów



W niektórych państwach UE (np. Szwecja, Holandia i Litwa) alkohol nie jest dostępny na stacjach benzynowych, w innych krajach obowiązują np. nocne zakazy sprzedaży alkoholu

Według danych POPiHN za pierwszy kwartał 2024 r. sprzedaż napojów alkoholowych na stacjach paliw to tylko 2,2 proc. wolumenu i 2,6 proc. wartości sprzedaży napojów alkoholowych ogółem.

Zakaz prewencyjny

Przeciwny handlowi alkoholem na stacjach paliw jest dr Bohdan Woronowicz, psychiatra, twórca i wieloletni kierownik Ośrodka Terapii Uzależnień Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. – To nie tyle kierowcy kupujący alkohol na stacjach benzynowych, co stacje benzynowe stały się nocnymi sklepami alkoholowymi. W nocy po alkohol przyjeżdża ktoś, kto nie kontroluje swoich relacji z alkoholem, czyli ktoś albo już uzależniony, albo będący na drodze uzależnienia i na pewno osoba pijąca szkodliwie – mówi lekarz. Twierdzi też, że branża alkoholowa dopuszcza się „skandalicznego lobbingu”, który wpływa na politykę wobec alkoholu na poziomie kraju, jak i na decyzje podejmowane w samorządach.

O zakazie sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych mówi też Adrian Kłos ze Stowarzyszenia Naukowego Naturai Zdrowie, który reprezentuje koalicję antyuzależnieniową organizacji pozarządowych na rzecz trzeźwości. – Sam zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych może mieć charakter prewencyjny; uniemożliwi budowanie nawyku kupowania napojów z procentami przez kierowców po drodze do domu. Nie zadziała jednak w przypadku wszystkich – mówi. – Osoba, która jest uzależniona, i tak kupi alkohol gdzieś indziej. Każde ograniczenie dostępności fizycznej czy ekonomicznej alkoholu jest jednak pożądane – dodaje Kłos.

W badaniu CBOS z lipca 2024 r. za całkowitym zakazem sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych opowiedziało się 35 proc. respondentów. /©©

alkoholowych na stacjach paliw. Jak słyszymy nieoficjalnie, decyzja o wpisaniu ograniczenia do nowelizacji jeszcze w rządzie nie zapadła, ale resort zdrowia poważnie zastanawia się nad takim scenariuszem. Wersja projektu do dalszych konsultacji powinna powstać w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Biuro prasowe Ministerstwa Zdrowia przekazało „Rzeczpospolitej”, że „w ramach konsultacji publicznych, uzgodnień międzyresortowych i opiniowania projektu ustawy (...) wpłynęło wiele uwag dotyczących różnych kwestii zaproponowanych w projekcie, jak też propozycji rozszerzenia jego zakresu. Znaczna liczba uwag odnosiła się do rozszerzenia projektu o wprowadzenie całkowitego zakazu reklamy piwa, a także jego bezałkoholowych odpowiedników”. Nie odniosło się jednak oficjalnie do kwestii zakazu sprzedaży

trunków z procentami na stacjach paliw.

Wolność gospodarcza

– Całkowity zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych mógłby zostać uznany za ograniczenie wolności prowadzenia działalności gospodarczej – uważa prof. Ryszard Piotrowski, konstytucjonalista z Uniwersytetu Warszawskiego. Jak tłumaczy, żeby taki przepis nie został uznany za naruszenie konstytucji, trzeba by wykazać związek pomiędzy zakupem alkoholu na stacji benzynowej a jego spożywaniem przez kierowców bezpośrednio po zakupieniu, a także między przestępstwami prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu. – To nie wygląda racjonalnie i w związku z tym można zastanawiać się nad proporcjonalnością tego rodzaju ograniczenia – mówi prawnik.

– Jeśli chodzi o kwestię ochrony zdrowia, to bez wątpienia alkohol jest niezdrowy, ale nawet jeśli istnieją dowody wskazujące na to, że zmniejszając liczbę punktów sprzedaży napojów alkoholowych, zmniejszamy jego konsumpcję, to pojawia się pytanie, dlaczego akurat stacje benzynowe mają być pozbawione dochodu ze sprzedaży napojów alkoholowych – tłumaczy prof. Piotrowski.

Według badania „KCPU G-1 – Działalność samorządów lokalnych w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów uzależnień w 2023 r.” liczba punktów sprzedaży napojów alkoholowych w Polsce na 31 grudnia 2023 r. wynosiła 119 055, co oznacza, że na jeden taki punkt przypada na ok. 303 mieszkańców.

Pod koniec 2024 r. w Polsce działało 7937 stacji paliw – wynika z raportu rocznego Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN).

Nie wszystkie posiadają jednak ofertę inną niż paliwowa, bo czasem są jedynie uzupełnieniem oferty hiper- i supermarketów. Stacji paliw, na których prowadzi się sprzedaż napojów alkoholowych, jest w Polsce ok. 5,5 tys. – szacuje organizacja.

Leszek Wiwała, prezes POPiHN, wskazuje, że ograniczenia sprzedaży alkoholu niewątpliwie są potrzebne, ale najpierw należy określić cele, które mają być osiągnięte przez zmiany prawa. – Potrzebna jest spójna polityka, a przede wszystkim wskazanie, o ile rząd chce ograniczyć spożycie alkoholu oraz jakie konkretne problemy wynikające z nieodpowiedzialnego picia alkoholu mają być zmniejszone. Samo zakazanie sprzedaży alkoholu na stacjach paliw nie doprowadzi do spadku konsumpcji ani nie rozwiąże konkretnych problemów – mówi „Rzeczpospolitej”.

POLITYKA

Walczą o nową kratkę na kartach do głosowania

Wyborcy powinni mieć możliwość oddania ważnego głosu także wtedy, gdy nie wskazują żadnego z kandydatów – uważa łódzki Instytut Spraw Obywatelskich. Jego propozycją zajmie się Senat.

WIKTOR FERFECKI

Podczas pierwszej tury wyborów prezydenckich 18 maja wyborcy mogli postawić znak „x” przy 13 nazwiskach, co było wyrównaniem rekordowej liczby kandydatów z 1995 roku. Dwa tygodnie później kratki były dwie. A powinny być trzy – wynika z petycji, podpisanej przez 5,7 tys. osób. Przewiduje, że na kartach do głosowania powinna pojawić się pozycja „żaden z powyższych”.

Petycję przygotował łódzki Instytut Spraw Obywatelskich,

który zauważa, że po ostatnich wyborach prezydenckich politycy i komentatorzy budują mylną narrację o podziale Polski na dwie części. „W debacie publicznej brakuje informacji o wyborcach, którzy zagłosowali na »żaden z powyższych«, czyli zostali w domach lub poszli na wybory i oddali tzw. głos nieważny” – wynika z petycji. Jak wylicza instytut, w ostatnich wyborach z 29,4 mln uprawnionych wyborców aż 8,5 mln oddało głos nieważny – to tak, jakby zrobili to mieszkańcy 20 największych polskich miast, w tym Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Poznania, Gdańska i Szczecina.

„Polki i Polacy, którzy nie chcą głosować na żadnego kandydata, powinni mieć prawo do oddania głosu ważnego w wyborach” – twierdzi instytut, jednak nie jest to refleksja

związana wyłącznie z ostatnią elekcją. Instytut Spraw Obywatelskich już od 2014 r. prowadzi kampanię „Żaden z powyższych” i nie jest odoobniony w swoim poglądzie. Postulat wprowadzenia takiej pozycji na kartach do głosowania znalazł się we wnioskach po seminarium „Wybory samorządowe w 2010 i 2014 r. – praktyczne doświadczenia” w 2014 r., a sześć lat później koalicja „Masz głos. Masz wybór”, skupiająca kilkanaście organizacji pozarządowych, zgłosiła taką propozycję do sejmowej komisji opracowującej kodeks wyborczy.

Wielokrotnie popierali ją też eksperci i znane postacie życia publicznego, w tym były szef PKW Kazimierz Czaplicki, współtwórca polskiej reformy samorządowej prof. Jerzy Reguś czy były szef Unii Pracy prof. Ryszard Bugaj. – Powinni

śmy się teraz przy nowelizacji kodeksu wyborczego domagać takiej klauzuli, dodatkowej kratki, gdzie wyborca zaznacza „nie znalazłem dla siebie żadnego kandydata” – mówił ten ostatni w 2015 roku.

W 2025 r. z 29,4 mln Polaków, mających prawo głosu, aż 8,5 mln oddało głos nieważny

Czy te argumenty dotrą do polskich polityków? – Mnie osobiście nowa pozycja na kartach do głosowania by nie przeszkadzała. W ramach demokracji, o którą osobiście walczyłem, ten pomysł jest do

rozważenia – mówi nam Robert Mamątow z PiS, przewodniczący senackiej komisji petycji.

Emocje studzi za to Mariusz Witczak z KO, szef sejmowej podkomisji stałej do spraw nowelizacji prawa wyborczego. – Rozumiem argumenty wnioskodawców, jednak uważam, że jest to rozwiązanie, które mogłoby budzić zastrzeżenia konstytucyjne. Intencja konstytucji i konstrukcji prawa wyborczego raczej nie przewiduje sytuacji, że oddajemy głos na nikogo – mówi poseł Witczak. – Poza tym już teraz można zgodnie z prawem oddać głos pusty, bądź intencjonalnie nieważny, polegający np. na postawieniu więcej niż jednego krzyżyka – dodaje.

Problem w tym, że w niektórych innych krajach politycy nie mają takich rozterek. Jak uważa Instytut Spraw Obywa-

telskich, wśród państw europejskich głosowanie negatywne wprowadzono przede wszystkim w Hiszpanii, a w Belgii, Francji i Hiszpanii wyborca ma prawo oddać pusty głos, który jest włączany do ogólnej liczby ważnych głosów oddanych w wyborach. W petycji czytamy też, że możliwość oddania ważnego głosu wyrażającego sprzeciw wobec wszystkich kandydatów została wprowadzona w 2013 roku w Indiach, często określanych jako największa demokracja świata.

Zdaniem prezesa Instytutu Spraw Obywatelskich Rafała Górskiego polscy politycy obawiają się takiego rozwiązania, bo „trzeba by spojrzeć w lustro”. – Mogłoby się okazać, że liczba głosów „żaden z powyższych” byłaby żółta, a nawet i czerwoną kartką dla całej klasy politycznej – zauważa. /©©